Będą

Bezczel

Oni będą czarno widzieć, pluć, hejtować
Oni będą kochać nienawidzić lub proposować
Z góry próbować oceniać będą w ciemno
Szeptać, mówić, klnąc to jedno na pewno
Prawdziwi podawać grabę, a słowami aprobować
Fałszywi podawać grabę, za plecami szkalować
Im bardziej sprzyja los tym wrogów więcej
Osiągasz coś, hołd sobie i Bogu w podzięce
Sukces mierzony tu w ilości wrogów
Dając za wygraną dasz im do radości powód
Ludzka nienawiść tu nie mieści się w głowie
Weź sobie to zawiń, nim To się zemści na tobie
Obłuda, ale je w mieście pozera
Od niej gorsza jest tylko szydera
Prawdziwych przyjaciół jeszcze wesprę nieraz
Zawsze byłem człowiekiem i nim jestem do teraz

Będą znów patrzeć mi się na ręce
Będą nienawidzieć jeszcze mocniej
Będą złego życzyć jeszcze więcej
Będą, będą – to takie proste!
Będą znów patrzeć mi się na ręce
Będą nienawidzieć jeszcze mocniej
Będą złego życzyć jeszcze więcej
Będą, będą – to żałosne

Zło tu jest solą w oku tych co tu wolą z boku
Zakręcie się wokół zbocza i się wokoło bloku ich
Choć nie jest wesoło wokół i kurwa zen, jak solo Sokół
Polot na bloku i lecę do obłoków dziś
Spełnię swoje marzenia na mur beton
Uwierz mi człowiek w to, że ja zrobię to na ful, wie to
Prawie każdy kto mnie zna, tutaj dobrze mi
Wrogowie śpiewają pieśni i chcą zrobić pogrzeb mi
Powiedz im, bo dajesz od siebie to ci wraca wkrótce
Po słowie czyń, każda porażkę obracam w sukces
Zbieram plony swoich marzeń zasianych już dawno
I widzę tych wkurwionych oni wciąż tylko pragną
Nie mam w sobie zawiści, o moja przewaga
Wolę budować niż niszczyć. Powaga!
Jeszcze jedno, kto kopie dołki sam w nie wpada
Możesz mieć pewność, zaprawdę ci powiadam

Będą znów patrzeć mi się na ręce
Będą nienawidzieć jeszcze mocniej
Będą złego życzyć jeszcze więcej
Będą, będą – to takie proste!
Będą znów patrzeć mi się na ręce
Będą nienawidzieć jeszcze mocniej
Będą złego życzyć jeszcze więcej
Będą, będą – to żałosne

Twoja chujowa postawa tu na skandal zakrawa
Mało swoich spraw masz, chcesz w cudze się wdawać
Szperania w cudzym życiorysie nie uprawiaj
Żyj swoim życiem o moje się nie obawiaj
To moje życie, to moje życie, mój bałagan

Dlatego ty nie masz do niego żadnego prawa
Lukrowany wizerunek płynie po tobie jak lawa
Nie mogę tego zrozumieć, to w sumie nie moja sprawa
Mam swój świat i problemów bagaż
A w życiu wszystko na jedną kartę stawiam. Va banque
Jedno jest pewne, a pewno jest pewnie na bank!
Po moje marznie nie przyjedzie czarny karawan
Krwawy karnawał, ty dawaj na ławę kawa
Co złego byś mi nie życzył, ja nie będę się poddawał
To hymn triumfu, nie porażki ballada
Twoja nienawiść i zawiść, to moja siła

Where The Hood At, Where The Hood At
They want to know if he still got it
They say rap's changed
They wanna know how I feel about it
What you know 'bout me?
The beats bang, still doing my thang
Thang too much changed

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!